

::R0183 : strona 6::

BÓLE PORODOWE SYJONU

Cały kościół nominalny ogólnie jest zwany Syjonem. W obecnym, śmiertelnym uwarunkowaniu, w stanie ciała i krwi członkowie kościoła nie mogą wejść do królestwa Bożego lecz najpierw oni muszą osiągnąć stan duchowy. Obecnie Pan Bóg wystawia przed nimi „największe kosztowne obietnice” i przez nie (obietnice) niektóre dzieci są w tym kościele spłodzone do życia duchowego.

Już zauważyliśmy, że w różnorodnych figurach takich, jak upadek Babilonu – potknięcie się Izraela – przejście przez wielki ucisk – ocalenie jak przez ogień, itd. Słowo Boże obrazuje srogą udrękę i doświadczenia przychodzące na kościół podczas „żniwa” czyli końca wieku Ewangelii; i tekst odnoszący się do naszego przedmiotu określa to jako bóle porodowe. Bóle porodowe są śmiertelną udręką i podobnie jak inne użyte figury, wystarczająco mocno obrazują one srogość ucisku Syjonu. W obrazie bólów porodowych pokazana jest również konieczność ucisku; bez tych bólów dzieci Syjonu nie mogą się wszystkie narodzić – wyzwolić.

Zobaczyliśmy, że ucisk świata rozpoczyna się upadkiem nominalnego kościoła i rzeczywiście, każdy dzień od 1878 roku, kiedy jak wierzymy, nominalny kościół został ogarnięty bólami porodowymi, (których pełnia nie nastąpi jednak wcześniej, aż narodzą się „pierworodni” – „małe stadko” – wydarzenie oczekiwane podczas 1881 roku) zdaje się świadczyć o pojawieniu się nowych elementów prowadzących do jego upadku. Spirytyzm wprowadza w błąd tysiące ludzi a niewiara dziesięciotysięczne rzesze ludzi. Tylko sam Col. Ingersol wykonuje wspaniałe dzieło zasiewu nasion wzgardy dla Syjonu, które już zakorzeniają się i wkrótce muszą wypuścić pączki i zakwitnąć, okazując swój sprzeciw wobec niego. Wierzymy, że nie ma nawet jednej osoby, która przysłuchując się jego antyreligijnym wykładom szczerym i bezstronnym umysłem, nie zachwiałaby na zawsze swojej wiary naukami (tak zwanych) ortodoksyjnych kościołów. Niewzruszonymi mogą pozostać tylko ci, którzy w pewnym stopniu zobaczyli sprzeczności istniejące wśród kościołów, błędne ich nauczanie i którzy uchwycili (choćby tylko) przeblysk wspaniałego, miłosiernego planu Bożego dotyczącego błogosławienia świata w przyszłych wiekach.

W trzecim stuleciu nominalny kościół zaczął odchodzić od słowa Bożego, wprowadzając ludzkie tradycje i porzucił wąską drogę, przyjmując łatwiejszą drogę ugody ze światem. To spowodowało wywyższenie władzy papieskiej i zastąpienie Biblii dekretami, jako jedynym kodeksem prawnym Chrześcijan. Rozpoczęło się niszczenie wszelkich istniejących wówczas Biblii, uważając, że one już dłużej nie były konieczne lecz nawet szkodliwe, jako że głos kościoła był Bożym kodeksem

prawnym.

Nie chcielibyśmy być uważani za tych, którzy mieliby wskazywać, że wszystkie dzieci Syjonu zostały zagarnięte przez system papieski. Nie, wierzymy, że przez cały czas ciemnych wieków istnieli członkowie małego stadka, którzy kroczyli po wąskiej drodze. Niektórzy z nich znani byli pod nazwą Waldensów, Hugenotów itd. Takie panowanie Papiestwa spowodowało przykry stan niewiedzy, przesądów i zaślepienia wobec prawdy, który tylko częściowo był usunięty przez wspaniałe dzieło zwane Reformacją. Nie chcielibyśmy być źle zrozumiani, jako ci wskazujący, że dzieło Reformatorów było niewielkie lub bezwartościowe; przeciwnie, utrzymujemy, że oni dokonali wielkiego dzieła. Przywróciwszy zlekceważoną i zabronioną przez lata Biblię, oni odważnie zalecali konieczność jej stosowania jako jedynej zasady wiary i postępowania, zamiast dekretów kościoła. Rezultat ich głoszenia uwidocznił się w pojawieniu się wielu szlachetnych Chrześcijan jak również w ogólnym przebudzeniu się nominalnego Syjonu. Jeśliby rozpoczęte wtedy dzieło było dalej prowadzone, Syjon nie znalazłby się w obecnym, godnym pożałowania stanie, wyrażonym słowami: Jestem bogaty i wzbogaciłem się, nie wiedząc, że on jest nędzarzem i biedakiem, ślepym i gołym (Obj. 3:17). Ale wobec zwycięstw odniesionych nad ciemnością i niektórymi błędami Rzymu, uniesiony zadowoleniem Kościół okresu Reformacji spoczął w samozadowoleniu i wygodzie, jawnie dowodząc, że zapomniał, iż posiadając światłość, powinien kroczyć ku (jaśniejszej) światłości, i że jeśli wygodnie spocznie, „światłość, która świeci coraz jaśniej”, oddali się od niego a on wkrótce „znajdzie się w ciemności.”

Znowu Syjon naśladowuje papieską zasadę przedstawiania wierzeń swoich zamiast opartych na Słowie Bożym, stąd też wszyscy, nie przyjmujący tych wierzeń są sądzeni przez upoważnione do tego kościelne władze i ustawy nie opierające się na słowie Bożym – na Biblii, ale na słowie założycieli, będących światłami ich kościoła; zapominając, że jedyny kościół czyli ciało Chrystusowe, nie należące do żadnego ruchu religijnego, posiada tylko jeden autorytet czyli jedną głowę – Pana Jezusa Chrystusa – i tylko Jego zapisane słowo jest upoważnione do osądzania wiary i postępowania każdego członka kościoła; „A co dotyczy zakonu i objawienia: Jeżeli tak nie powiedzą, to nie zabłyśnie dla nich jutrzeńka.” Nominalny Syjon nie dostrzega coraz jaśniejszego blasku porannej zorzy (Przyp. 4:18). Niestety, on jest urzeczony całkowicie światłością piętnastego i szesnastego stulecia. Jednak są nieliczni, którzy nie mogąc znieść przyćmionego światła minionych dni, rozumieją, że ta sama Biblia, która dokonała dzieła Reformacji, jest dziś nieodzowną dla chrześcijańskiego wzrostu w łasce i poznaniu.

Chociaż protestanckie kościoły przyswoiły sobie metody podobne do metod stosowanych przez Papiestwo i unikają wielu poważnych grzechów, jednak pomimo tego, przyswajając sobie metody nominalnego Syjonu połączonego ze światem i szukającego jego przychylności, ustanawiają kościelne autorytety zamiast kierowania się słowem Bożym itd.;

Z powodu takiego upodobnienia się do kościoła papieskiego, Biblia nazywa te kościoły protestanckie jego córkami a kościół papieski „Matką wszeteczną.” Te wszystkie protestanckie córki i papieska matka wraz z niektórymi kroczącymi w światłości i nie poddającymi się władzy i wpływom żadnego z powyższych kościołów, lecz tylko słowu Bożemu – o których było powiedziane, że „oni nie oddali pokłonu zwierzęciu (Papiestwu) i jego posągowi.” (Protestantyzmowi) – w ogólnym znaczeniu, oni wszyscy są Syjonem zawierającym pszenicę i kąkol (Mat. 13). Ponieważ członkowie nominalnego Syjonu miłują ten świat obecny i nie wstępują na wąską drogę, której przyświeca światłość, oni nigdy nie uwalniają się całkowicie od papieskich błędów i ciemności. Posiadana przez nich prawda jest tak zmieszana z błędem, że oni nie są zdolni obronić jej przed atakami niewiary i innymi zakusami wroga usiłującego doprowadzić ich do ostatecznego zniszczenia.

Już zauważyliśmy, że przychodzący na świat ucisk pokazany jest w ostatnich siedmiu plagach, co nasuwa nam myśl, że owe ostatnie plagi poprzedzone były wcześniejszymi plagami. Zwracając się ku figurom, zobaczyliśmy egipskie plagi występujące jako pierwsze trzy plagi oraz siedem plag ostatnich. Według naszego rozumienia, pierwsze trzy plagi przedstawiają ucisk lub bóle porodowe Syjonu, podczas których to plag i występujących w nich bólach porodowych, wszystka pszenica będzie oddzielona od plew – wszystkie prawdziwe dzieci Boże będą oddzielone od nominalnego Kościoła, okazując posłuszeństwo głosowi wołającemu: „Wyjdźcie z niego ludu mój, itd.”; w rezultacie czego, oni otrzymają ochronę podczas ostatnich siedmiu plag.

Dowiedzieliśmy się, że w Syjonie narodzą się dwie klasy Bożych dzieci. Rozumiemy, że w naszym obecnym stanie spółnienia jesteśmy dziećmi w zarodku i że nasze zmartwychwstanie czyli zmiana na duchowy stan będzie narodzeniem się do doskonałości naszego nowego stanu, do którego teraz jesteśmy spółnieni. Pierworodnymi dziećmi Syjonu jest Pan Jezus Chrystus oraz członkowie „kościół pierworodnych” (ciała kościoła) – i oni wraz z Nim będą stanowili „małe stadko”, „któremu Ojciec da królestwo według swego upodobania.” Później urodzone dzieci Syjonu stanowią „tłum wielki, którego nikt nie mógł zliczyć”, którzy „piorą szaty swoje” i „przychodzą z wielkiego ucisku”, z palmami stojąc „przed tronem”, na którym zasiadają ukoronowani zwycięstwem pierworodni. Chrystus (głowa i ciało), pierwiastki, (pierworodni), potem ci, którzy są Chrystusowi podczas Jego (parousia) obecności (1 Kor. 15:23) – w dniu gniewu. Tymi zebranymi podczas tego dnia są „liczni bracia” spośród „domowników wiary.”

Jeśli teraz myślimy o Syjonie, o jego dzieciach i o jego bólach porodowych, przypomnijmy sobie niektóre wersety biblijne odnoszące się do narodzin dzieci Syjonu. W Rozdziale 66:7-8 prorok Izajasz nawiązuje do tego tematu, mówiąc: „Zanim brzemienna poczęła bóle, porodziła, zanim przyszły na nią bóle, porodziła chłopca. Kto słyszał o czymś takim? Kto widział coś takiego? Czy ziemia może być zrodzona w jednym dniu, czy naród może się urodzić za jednym razem? A jednak

Syjon, zaledwie poczuł bóle, od razu porodził swoje dzieci.”

Jakże wyraźnym jest ten obraz: członkowie „wielkiego grona” jako dzieci Syjonu urodzą się po rozpoczęciu się bólów porodowych, otrzymując chwałę po przejściu wielkiego ucisku. Ale pierworodny Syjonu jest wyjątkiem w tej zasadzie; On – Pan Jezus Chrystus jako głowa i członkowie ciała – narodzą się i dostąpią doskonałego stanu duchowego „jako chwalebne ciało Chrystusowe” przed rozpoczęciem się bólów porodowych. Tak, zanim brzemienna poczuła bóle, porodziła, zanim ogarnęły ją bóle, ona urodziła chłopca. Jakże wielka jest zgodność tego faktu ze słowami Pana Jezusa wskazującymi, że prawie wszyscy będą objęci czasem wielkiego ucisku: „Czuwajcie więc, abyście mogli ujść przed tym wszystkim co nastanie.” Zwycięzcy unikają wszystkich bólów porodowych Syjonu i światowych złości, otrzymując współudział ze swym Panem w królestwie i jako członkowie Jego ciała są współdziedzicami Pana i „dziedzicami wszystkich rzeczy.” Jest to nasienie niewiasty, które zmiążdży głowę węża. Jest to „nasienie Abrahama” (Gal. 3:29), które będzie błogosławić wszystkich ludzi na ziemi.

To właśnie jest ciało, którego głowa – Pan Jezus był „pierworodnym z umarłych” osiemnaście stuleci temu, którego ciało również narodzi się przed nadejściem bólów porodowych Syjonu. Oni są „Królami i kapłanami dla Boga”, którzy podczas obecnego wieku stanowili zarówno dom kapłanów pokazany we figurze synów Aarona, jak i członków ciała Najwyższego Kapłana. Podczas wieku tysiąclecia, razem ze swoją głową oni stanowią będą „kapłana na jego tronie” – Albowiem „uczyniłeś z nas (z ciała) dla Boga naszego ród królewski i kapłanów i będziemy królować na ziemi” (Obj. 5:10) – wykonując swoje królowanie w podwójnym znaczeniu pokazanym we figurze Melchisedeka – „Króla Salemu (pokoju) i kapłana Najwyższego Boga.” Jest to grono obecnych naśladowców Baranka, którzy to samo będą wykonywali później, do których Pan powiedział: „Nie bój się małe stadko, albowiem upodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo.”

Jedynie dzieci kiedykolwiek urodzone w Syjonie występują w dwóch grupach, z których jedną, nieliczną stanowią urodzeni przed rozpoczęciem się bólów porodowych i drugą, bardzo liczną grupę stanowią dzieci urodzone po rozpoczęciu się bólów porodowych. (Figura pokazuje, że Syjon umiera w bólach porodowych) co oznacza, że wraz z kończącym się wiekiem Ewangelii, kościół wieku Ewangelii już dłużej nie będzie pozostawał ziemską instytucją, ale po tych wydarzeniach będzie istniał jako uwielbione, duchowe miasto lub kościół. Zgodnie z powyższymi faktami, członkowie tylko tych dwóch grup są jedynymi ludźmi, którym jest oferowane wysokie powołanie do stania się Bożymi synami na duchowym poziomie; tylko oni są spłodzeni z Ducha Świętego i w rezultacie, tylko oni są jedynymi, którzy będą mogli narodzić się z Ducha.

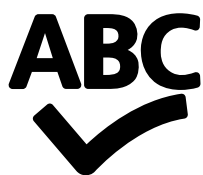
Błogosławieństwo, które otrzymuje świat, nigdy nie jest nazwane spłodzeniem do nowości żywota – lub do nowego rodzaju życia, lecz nazywa się przywróceniem do pierwotnego stanu (odnowieniem)

starego życia, które jest utracone z powodu nieposłuszeństwa i grzechu. Albowiem nadejdzie czas odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych proroków swoich (Dz. Ap. 3:21). Przeciwnie, członkowie kościoła są spłodzeni do nowej natury, która oznacza nową moc i nowy kształt, „przeto, jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak będziemy też nosili obraz niebieskiego człowieka” (duchowego).

Całej wspaniałości naszego wysokiego powołania nie będziemy mogli ocenić w sposób doskonały dotąd, dopóki nie uświadomimy sobie tej wielkiej przyjemności, jaką będzie dla nas wykonywanie pracy w wieku Tysiąclecia, gdy złączeni z naszą głową, będziemy przywracali ludziom ich umysłową i cielesną doskonałość utraconą przez Adama i ponownie odzyskaną przez śmierć Pana Jezusa Chrystusa. Umiłowani, jeszcze bardziej doceniajmy „nasze wysokie powołanie, które jest z Boga w Chrystusie Jezusie”!

=====

— Styczeń 1881 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.